Bob Dylan w przekładzie Adama Lizakowskiego

Cztery *protest songi* przeciwko amerykańskiej polityce

Piosenkarze folkowi Joan Baez i Bob Dylan występują podczas wiecu na rzecz praw obywatelskich, 28 sierpnia 1963 r. w Waszyngtonie,fot. Rowland Scherman, National Archive / Newsmakers, wikimedia commons

Z Bogiem po naszej stronie

With God on Our Side

Moje nazwisko – nic wam powie

Ile mam lat – nieważne

Miejsce z którego pochodzę

Zwą Środkowym Zachodem

Tam się uczyłem tam wychowałem

Praw przestrzegałem

A kraj w którym mieszkam

Ma Boga po swojej stronie.

*

Och, książki historii mówią

Pięknie to mówią

Kawaleria szarżowała

Indianie padli

Kawaleria szarżowała

Indianie umarli

Och, kraj dopiero się rodził

Z Bogiem po jego stronie.

*

Hiszpańsko-amerykańska

Wojna to były czasy

A także wojna domowa

Dawno zapomniana

A imiona bohaterów

Zapamiętywałem w mękach

Walczących z bronią w rękach

I z Bogiem po ich stronie.

*

Pierwsza wojna światowa, chłopcy

Była i się skończyła

Po co tam byliśmy

Za kogo walczyliśmy

Nie rozumiałem ale akceptowałem

Bohaterów nazwiska wkuwałem

O zabitych zapomniałem

Kiedy Bóg jest po twojej stronie.

*

Gdy druga wojna światowa

Się zakończyła

Przebaczyliśmy Niemcom

Byliśmy przyjaciółmi

Chociaż zamordowali sześć milionów

W piecach spalili

Niemcom wybaczali teraz oni też

Mają Boga po ich stronie.

*

Uczyłem się nienawidzić Rosjan

Przez całe swoje życie

Jeśli następna wojna wybuchnie

Z nimi musimy walczyć

Nienawidzić ich i się bać

Chować się i kryć

Dzielnie walczyć i żyć

Z Bogiem po naszej stronie.

*

Ale teraz mamy broń

Chemiczną

Jeśli nas zmuszą to wypalimy

Wypalimy im bo tak musimy

Jedno naciśnięcie guzika

I świat jak długi i szeroki znika

Bez żadnego zapytania

Kiedy Bóg jest po twojej stronie.

*

Przez wiele godzin niepewności

O tym rozmyślałem

Że Jezusa Chrystusa

Pocałunkiem zdradzono

Ale nie mogę myśleć za ciebie

Ty sam musisz zdecydować

Czy całujący Iskariota

Miał boga po swojej stronie.

Więc teraz, odchodzę

Jestem wykończony

Cały zbaraniały

Język tego nie wypowie

Brakuje słów w mojej głowie

Jestem niespokojny

Jeśli Bóg jest po naszej stronie

Nie dopuści do wojny.

[redacted]

[redacted]

[redacted]

[redacted]

[redacted]

[redacted]

[redacted]’

[redacted]

[redacted]

[redacted]

[redacted]

[redacted]

[redacted]

Nadchodzi nowe wielkimi krokami.

Podejdźcie pisarze, krytycy

Prorokujący piórem swym
Szeroko otwórzcie oczy

Drugiej nie dostaniecie szansy
Trzymajcie zamknięty dziób

Fortuna wciąż kołem się toczy
Niczego sobie nie przywłaszczycie,

Bo ci co teraz przegrywają
W końcu jednak wygrają,

Nadchodzi nowe wielkimi krokami.

*

Zbliżcie się senatorowie, kongresmani

Proszę wbijcie sobie to głów
Nie wkładajcie swych nóg,

Pomiędzy drzwi a futrynę,
Kto wiatr sieje

Te zbiera burzę

Bitwa już go nie dotyczy

To jest szaleństwo.

Wkrótce zadrżą ściany wypadną

Okna z szybami i ramami

Nadchodzi nowe wielkimi krokami.

*

Podejdźcie matki i ojcowie

Gdziekolwiek jesteście
I nie krytykujcie tego

Co nie mieści się wam w głowie
Wasze córki i synowie

Nie posłuchają się waszych rozkazów
Waszego myślenia

Nadszedł już czas

Zróbcie drogę dla nowego pokolenia
To was przerasta, usuńcie się z drogi, basta.

Nadchodzi nowe wielkimi krokami

*

Linia, została wytoczona

Klątwa, rzucona

Dzisiaj powolny

Jutro rozpędzony

Dzisiaj teraźniejszość

Jutro przeszłość

Stare rozporządzania więdną jak kwiat

Pierwsi dzisiaj

Będą jutro ostatnimi, tak zmienia się świat

Nadchodzi nowe wielkimi krokami.

Pomyślałem: „Wow, jak mogę rozpocząć w ten sposób? Będą rzucać we mnie kamieniami ”. Ale musiałem to zaśpiewać, cały mój koncert rozpoczął się od tego utworu. Wiem, że niczego nie rozumiałem. Coś stało się niesamowitego w kraju, a publiczność klaskała. I nie mogłem zrozumieć, dlaczego klaskali, ani dlaczego napisałem tę balladę. Nic nie rozumiałem. Dla mnie to było po prostu szaleństwo.

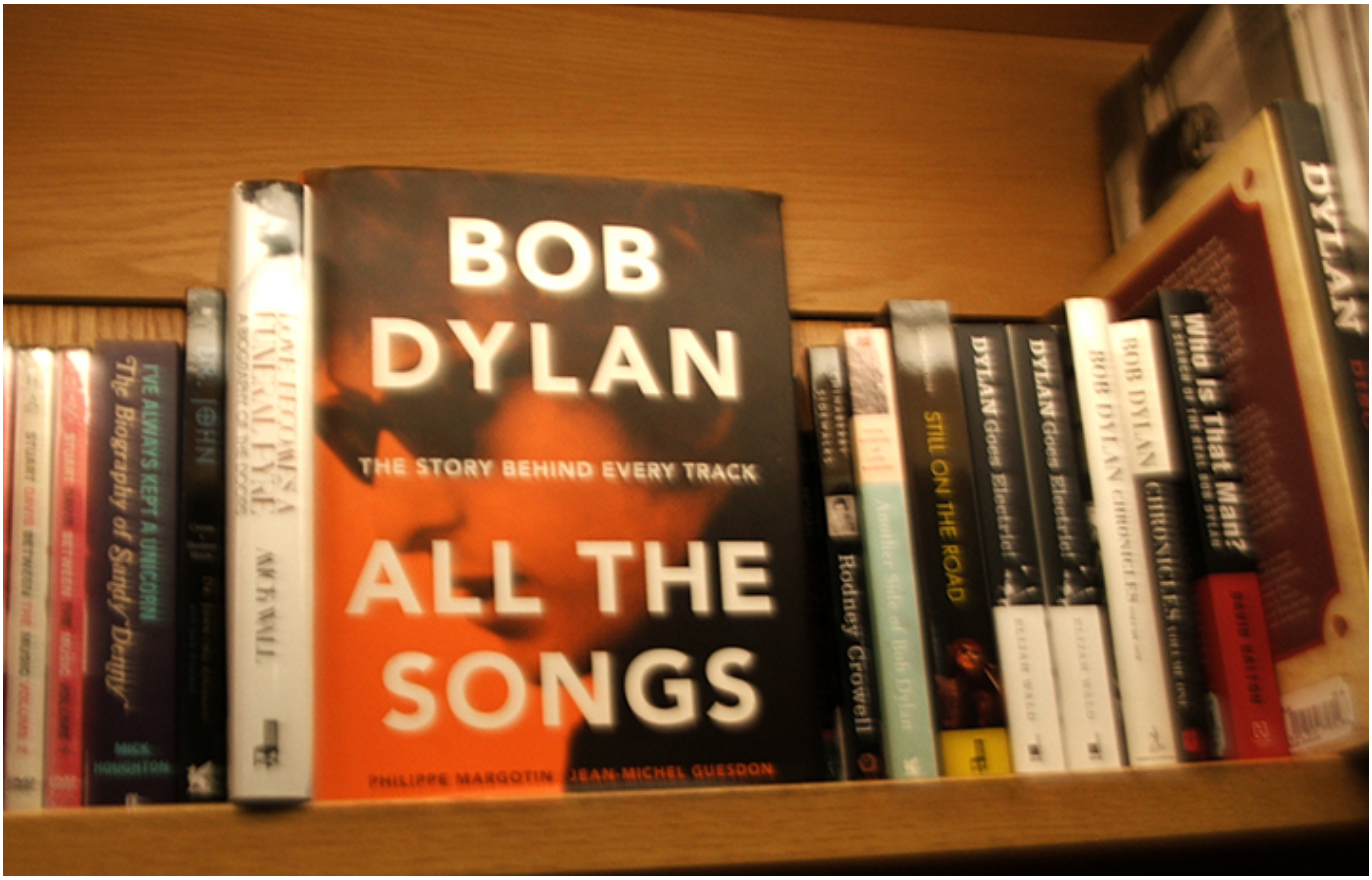

Północny blues

North Country Blues

Podejdźcie bliżej przyjaciele

Posłuchajcie tego co opowiem wam

O kopalniach których było wiele

O oknach zabitych gwoździami, tekturami

O mężczyznach wysiadujących ławkami

Opowiem o mieście co straszy pustkami.

*

Na północnym krańcu miasta,

Moich dzieci dorastała gromadka,

Ja wychowałam się po jego drugiej stronie.

We wczesnych mej młodości,

Pochowałam mamy kości,

Brat do siebie mnie wziął.

*

Ruda żelaza się lała,

Lata mijały

Pracy było po łokcie, po pachy,

Aż pewnego dnia mój brat

Nie wrócił do domu z pracy

Spotkała go ta śmierć co taty.

*

Cóż, zima strasznie mi się dłużyła,

Okno było całym mym światem

Miałam miłych przyjaciół, dotrwałam

Do wiosny, poczułam nowy wiatr

Szkoła, nauka mi się znudziła

Górnika Johna Thomasa poślubiłam.

*

Och, tak mijały mi lata,

I dobrze się nam działo,

Było co jeść, było co pić, chciało się żyć.

Na świat przyszły trzy dzieciaki,

Aż pewnego dnia skończyła się robota,

John pracował pół dniówki, zaczęły się głodówki

Wkrótce szyb kopalni zamknęli,

Więcej już pracy nie mieli,

Ogień w powietrzu, zamarzł.

Wtedy przychodzi taki jeden chłopina

I mówi roboty już ni ma

Jedenasty szyb już znikł.

*

Na Wschodzie narzekali,

*Że za dużo płacą,**

Mówili kopalnia nie jest warta grosika,

Że można taniej mieć górnika

Że w miastach Południowej Ameryki

Pracują prawie za darmo górniki.

*

Więc bramy górnicze zostały zamknięte,

Żelazo pokryła czerwona rdza

Mieszkanie pachnie wódą, mąż chla.

Gdzie smutna, cicha piosenka

Uczyniła godzinę dwukrotnie dłuższą

A zachód słońca to jedyna radość ma.

*

Wyglądałam przez okno dniami

Gdy on mamrotał pod nosem

Bez słowa pogodziłam się z losem

Aż pewnego ranka

W łóżku nie było kochanka

Zostałam sama z trzema dzieciakami.

*

Lato już się skończyło,

Ziemię skuł mróz

Sklep po sklepie zamyka się już

Moje dzieci pójdą w świat

Jak skończą osiemnaście lat

Cóż, tutaj nie ma nic do roboty, tylko kłopoty.

Objaśnienia

[redacted]

[redacted]

[redacted]

[redacted]

[redacted].

[redacted]

[redacted]

[redacted]

Porozmawiajmy o Johnie Birch Paranoidalnym Bluesie

Talkin’ John Birch Paranoid Blues

Cóż, czułem się smutny, czułem się przygnieciony,

Za nic w świecie nie wiedziałem co mam zrobić.

Komuniści byli wszędzie z każdej strony

W powietrzu,

Na ziemi,

W każdym miejscu i urzędzie, oszalałem.

*

Więc pobiegłem do nich co w nogach sił

I wstąpiłem do partii Johna Birchrema.

Dali mi tajną legitymację

Odnalazłem swoją drogę teraz będę żył.

Juhu!!!, Juhu!!! jestem prawdziwym Johnem Birchremem!

Strzeżcie się komuchy!

*

Obecnie wszyscy się zgadzamy się z poglądami Hitlera,

Chociaż zabił sześć milionów Żydów.

Nie ma znaczenia, że był faszystą,

Przynajmniej nie można powiedzieć, że był komunistą!

Mówią; kowal zawinił Cygana powiesili.

*

No cóż, szukam wszędzie, tych przeklętych czerwonych.

Wstałem rano patrzyłem pod łóżko,

Spojrzałem do zlewu, za drzwi,

Spojrzałem w schowku w samochodzie.

Nie mogłem ich znaleźć. . .

*

Patrzyłem w górę, patrzyłem w dół wszędzie szukałem czerwonych,

Patrzyłem pod umywalką, pod krzesłem

Spojrzałem w górę do dziury komina,

Spojrzałem nawet głęboko w moją muszlę klozetową.

Uciekli. . .

*

Cóż, siedziałem w domu, biły ze mnie siódme poty,

Znalazłem ich w swoim telewizorze

Zerknąłem za obraz w monitorze

Doznałem szoku od stóp do głowy.

Czerwoni to spowodowali!

Wiem, to ich wina… . . twardogłowych.

*

Cóż, rzuciłem pracę w grupie, aby pracować sam,

Zmieniłem nazwisko na Sherlock Holmes.

Z mojej torby detektywa co chwilę coś się wydobywa,

Odkryłem, czerwone paski na amerykańskiej fladze!

Tak, to robota Bety Ross. . .

*

Przejrzałem wszystkie książki w bibliotece,

Dziewięćdziesiąt procent z nich to będzie popiół .

Sprawdziłem wszystkich znanych mi ludzi,

Dziewięćdziesiąt osiem procent z nich musi odejść.

Pozostałe dwa procent to członkowie Birchery. . . tak jak ja.

*

Teraz Eisenhower, jest rosyjskim szpiegiem,

Lincoln, Jefferson i ten Roosevelt gość.

Według mnie jest tylko jeden człowiek,

To naprawdę prawdziwy Amerykanin: George Lincoln Rockwell.

Wiem, że nie znosi komuchów, ponieważ pikietował film „Exodus".

*

W końcu doszedłem do wniosku

Gdy zabrakło rzeczy do śledzenia.

Nie mogłem sobie wyobrazić nic lepszego

Niż siedzeniu w domu i analizowanie siebie samego!

Mam nadzieję, że niczego się nie doszukam, hm, wielkie Boże!

„Talkin' John Birch Paranoid Blues", to satyryczny *protest song* (ballada bluesowa) napisany przez Boba Dylana w 1962 roku, w której paranoiczny narrator jest przekonany, że komuniści lub „czerwoni", jak ich nazywa, infiltrują kraj. Dołącza do antykomunistycznej grupy *John Birch Society* i wszędzie zaczyna szukać Czerwonych. Narrator potępia Betsy Ross, (twórczyni amerykańskiej flagi) jako

komunistkę i czterech prezydentów USA jako rosyjskich szpiegów. Sympatyzuje z Adolfem Hitlerem i George'm Lincolnem Rockwellem, bo ci chociaż faszyści, to nie komuniści. Po wyczerpaniu możliwości śledzenia wszystkich i każdego, po znalezieniu wszystkich komunistów, narrator utworu zaczyna badać siebie.

Świdnica, maj 2021 r.

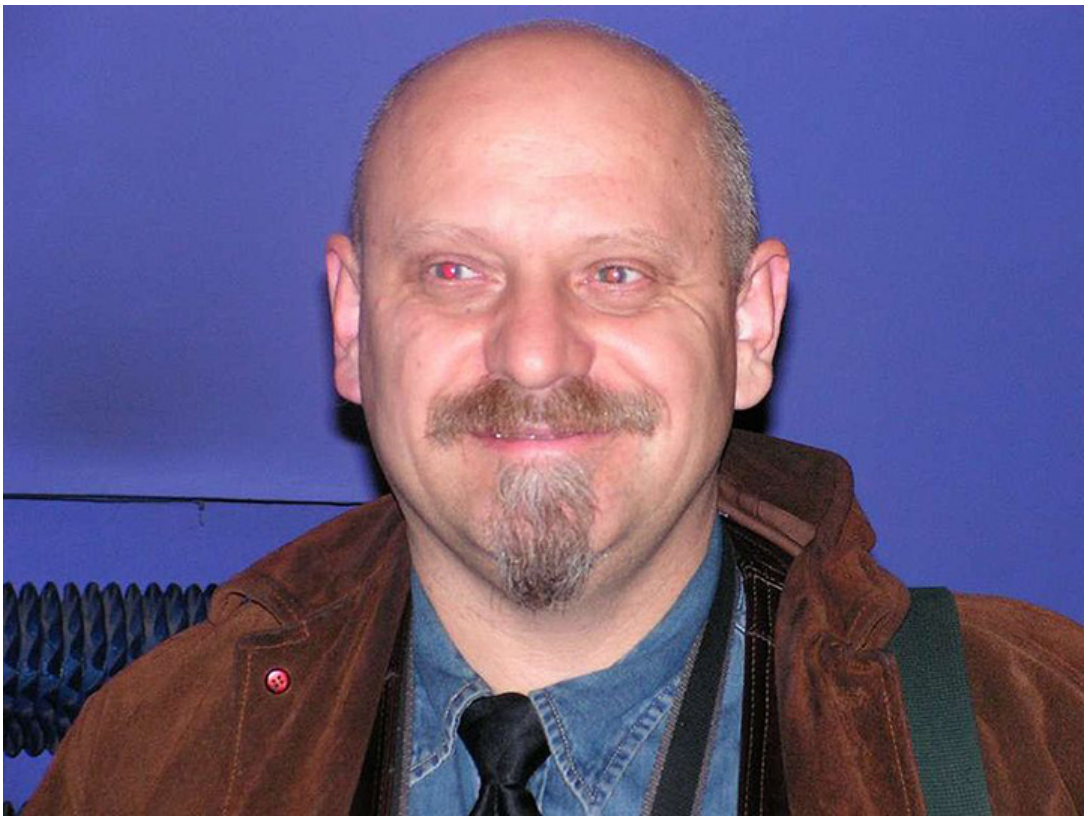

Adam Lizakowski, poeta, tłumacz, fot. wikimedia commons

[redacted]

- [redacted]
- [redacted]